

Warszawa, dnia 3 lipca 2018 r.

„Polskie państwo prawne: czy stracone szanse i nadzieje

Drodzy i kochani studenci dzień 3 lipca 2018 r. to dla Was data do zapamiętania na zawsze. Kończycie studia w najlepszej Uczelni i na najlepszym Wydziale Prawa, działającym jeszcze w starej dobrej formule niezależności nauki i badań naukowych. Macie naładowaną głowę normami, zasadami i regułami. Proszę nie zapomnijcie o tych najważniejszych, konstytucyjnych. Niech będą drogowskazem na dorosłe nie tylko zawodowe życie. Jako Wasi nauczyciele chcemy być dumni z Was i jestem przekonana, że na pewno będziemy.

Dla mnie, jako I Prezesa SN to dzień smutny. Kończy się pewna epoka sądownictwa i SN, jego niezależności, organizacji i kompetencji. Ufam, że jednak jego pamięć instytucjonalna szczególnie w zakresie orzecznictwa zostanie zachowana.

Chcę mówić o polskim państwie prawnym i może jeszcze niestraconych szansach. To brzmi prowokacyjnie: czy polskie państwo prawne umiera, a zatem najważniejsza z zasad prawnych w całym świecie zachodnim nie jest aktywowana w Polsce, a bez niej nie sposób w ogóle wyobrazić sobie Unii Europejskiej¹. Nie twierdzę, że szanse na uczestnictwo mojej ojczyzny tu i teraz w europejskiej wspólnocie narodów nazywanej „Unią” zostały podłamane. Chciałabym natomiast przestrzec przed iluzjami gwarancji, jakie niesie ze sobą nowoczesny konstytucjonalizm i udział w UE. Współczesne zjawisko odchodzenia od konsensu wokół wartości demokratycznych i liberalnych wcale nie jest przypadkowe i w UE nie ogranicza się tylko do Polski.

Przejdźmy do Polski.

¹ Zamiast wielu zob. wyroki TS: z 23/04/1986 r., 294/83 *Parti écologiste ‘Les Verts’ p. Parlamentowi Europejskiemu*, ECLI:EU:C:1986:166, pkt 23; z 29/06/2010 r., C-550/09 *Postępowanie karne przeciwko E i F*, ECLI:EU:C:2010:382, pkt 44; K. Lenaerts, *The Rule of Law and the Coherence of the Judicial System of the European Union*, “Common Market Law Review” 2007, vol. 44, s. 1625.

Zgodnie z art. 2 Konstytucji RP z 1997 r. Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej. To bardzo znacząca norma, Taka sama klauzula od 1990 r. znajdowała się również w poprzednio obowiązujących przepisach konstytucyjnych. Orzeczenia polskiego Trybunału Konstytucyjnego oraz sądów napełniły je konkretną treścią.

Tzw. Suweren (ostatnio modne słowo) nie może niszczyć zasad wpisanych do Konstytucji, gdyż to właśnie Konstytucja określiła prawa narodu. W sensie prawnym ustanowiła pojęcie narodu i jego prawa, a także reguły zmiany Konstytucji.

Wygrywający wybory nie są przecież suwerenem absolutnym. Ich działania muszą mieścić się w ramach zasad, celów i wartości wynikających z Konstytucji. Te zaś konstytucyjne wartości wynikają z wartości chrześcijańskich, wartości humanitarnych i **zostały zapisane w preambule Konstytucji RP**. Owe cele, zasady i wartości są zasadnicze dla demokratycznego państwa prawa. Ludzie, bowiem mogą zawodzić, ale cele i wartości są niezmiennie. Podwaliny każdego państwa leżą w sprawiedliwości i prawie. Ci, którzy występują przeciwko konstytucji występują, zatem przeciw owym celom i wartościom i zasadom.

Przypomnijmy, iż już w Konstytucji 3 Maja stwierdzono, iż ten, kto będzie zasiewał nieufność lub przewrotnie interpretował konstytucję, ten za nieprzyjaciela ojczyzny, za jej zdrajcę i buntownika uznany będzie i najsurowszymi karami ukarany zostanie. W Konstytucji Norwegii np. omijanie Konstytucji jest przestępstwem.

Jak zatem doszło do tego, że obecnie możemy mówić o braku poszanowania Konstytucji?

Otóż moment historyczny, w którym znalazła się nie tylko Europa, ale wręcz cały świat, jest moim zdaniem podstawową przyczyną sytuacji w Polsce. Centrum gospodarcze świata przesuwa się. Podważany jest powojenny konsens demokratyczny. Wartości uległy zapomnieniu, a przynajmniej są bagatelizowane. Ważniejsze od nich stają się wyniki ekonomiczne. Społeczeństwa europejskie zostały uprzedmiotowione. Czują się oszukane, a w najlepszym wypadku zagrożone. W takiej chwili do głosu dochodzą siły skrajne. Tak było zawsze i tak jest dzisiaj.

Oczywiście wielkie doświadczenie ruchu „Solidarności” lat 80. poprzedniego stulecia bardzo wiele zmieniło na lepsze. Przeorało świadomość społeczną.

Otworzyło nas na nowe prądy intelektualne i przygotowało grunt pod pokojową transformację do ustroju demokratycznego. Jednak elity tamtego pokolenia (mojego pokolenia), które dzisiaj nieubłaganie odchodzi do historii, wykazały się grzechem pychy i zaniedbania. Procesowi demokratyzacji kraju nie towarzyszyła wystarczająca debata ani akcja edukacyjna na masową skalę. Obywatelom nie pokazano, co to jest prawo, jak ono działa i dlaczego trzeba go przestrzegać. Przeciwnie: często było ono traktowane jako przeszkoda do szybszej modernizacji państwa.

Ofiarą bezwzględnej walki politycznej zawsze są sądy – jako najsłabsza z władz, która stoi na straży praw jednostek. Trzeba szanować sądy, nie podważać ich autorytetu, dbać o trójpodział władz.

Aktualnie w Polsce żyjemy w sytuacji, w której jedna z władz (sądownicza) jest zwalczana przez dwie pozostałe. To ewenement na skalę światową. Władza sądownicza ma czuwać nad zachowaniem praw obywatelskich. Jeśli mówimy o trójpodziale władz, to nie mogą one walczyć ze sobą, lecz wzajemnie się równoważyć, zachowując swoją odrębność.

Na koniec mojego wystąpienia mam dla Was przesłanie

Prawnikom nie wolno milczeć w obliczu zła, które zostało wyrządzone polskiemu wymiarowi sprawiedliwości przez ustawy uchwalone w ciągu ostatnich dwóch i pół roku. Te szkody są niestety bardzo poważne. Zniszczono niezależność polskiego sądu konstytucyjnego, w którym składy są ręcznie ustawiane pod dyktando oczekiwani partii rządzącej. Minister Sprawiedliwości – ma już w ręku wszystkie instrumenty, które realnie pozwalają wpływać na bieg spraw, szczególnie karnych. Ma poddanych sobie prezesów sądów, a do tego obsadził ponad połowę Krajowej Rady Sądownictwa ludźmi bez mandatu konstytucyjnego, którzy zawdzięczają mu wszystko. W Sądzie Najwyższym przeprowadzona będzie jutro czystka pod pozorem wstecznej zmiany wieku emerytalnego. Jutro wielu wspaniałych sędziów, wspaniałych prawników przejdzie w stan spoczynku. Treść ważnych ustaw w sprawie sądownictwa zmienia się bezustannie, w ciągu kilku dni od wpływu wniosku, bez żadnych konsultacji i refleksji nad opiniami choćby SN. Co pozostaje prezesowi najwyższej instancji sądowej, którego konstytucyjną kadencję bezprawnie skrócono? Ma tylko słowa. Nie może jednak pozostać „apolityczny”, skoro przestrzeganie Konstytucji stało się niestety kwestią *par excellence* polityczną.

Chciałabym też z tego miejsca, jako sędzia, zaapelować o więcej uwagi dla praw reguł i zasad europejskich. Mówimy o sprawie priorytetowej, o inwestycji w naszą wspólną przyszłość! Jeżeli powiemy jako członkowie Unii Europejskiej „pas!” w sporze o praworządność, to znak firmowy UE, jakim jest poszanowanie praw człowieka i praw podstawowych, jutro może stać się tylko smutnym wspomnieniem dla nas Polaków.

Kanclerz federalny Niemiec Konrad Adenauer, powiedział kiedyś zdanie, które szczególnie wryło mi się w pamięć: „Dzieje świata są również sumą tego, czego można było uniknąć” (*Die Weltgeschichte ist auch die Summe dessen, was vermeidbar gewesen wäre*).

Drodzy studenci! W trudnym momencie historycznym na nas – europejskich prawnikach, szczególnie młodego pokolenia – ciąży szczególna odpowiedzialność. Nie pozwólcmy zniszczyć pięknej idei europejskiej. Jeśli to uczynimy, nasze dzieci i wnuki nie wybaczą nam tego. Bądźmy, zatem rzecznikami rządów prawa. Pamiętajcie co powiedział Emanuel Kant „niebo gwiazdziste nade mną a prawo moralne we mnie”. Z tym przesłaniem pozostawiam Was na dalsze życie.

Dziękuję